

ENERGYLANDIA RALLY TEAM

Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk najszybszymi z Polaków na trzecim etapie Rajdu Dakar. Dzień pełen przygód dla Energylandia Rally Team



- Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk zajęli dziś 12. miejsce i zanotowali spory awans w klasyfikacji generalnej Rajdu Dakar
- Pętla wokół Al-Ula oznaczała rywalizację o długości 421 kilometrów. Wymagająca trasa nie oszczędziła załóg Energylandia Rally Team

Trzeci etap Rajdu Dakar 2026 stanowił pętlę wokół Al-Ula z odcinkiem specjalnym o długości 421 kilometrów. Organizator przygotował dla zawodników mieszankę technicznych sekcji



z ostrymi kamieniami oraz szybszych fragmentów po piasku. A wszystko to podlane skomplikowaną nawigacją. Choć załogi Energylandia Rally Team prezentowały znakomite tempo, nie ominęły ich różne przygody.

Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk zajęli dziś 12. miejsce i awansowali na 13. lokatę w klasyfikacji generalnej całego rajdu. Ich tempo było dziś imponujące. Jeszcze na 300 kilometrów Eryk i Szymon zajmowali 6. miejsce, tracąc do liderów niecałe 2 minuty! Z walki o odcinkowe podium wykluczyły ich dwie przebite opony. Wobec braku większej liczby kół zapasowych Polacy musieli zdecydowanie odpuścić w finałowej części etapu.

18. miejsce zajęli Michał Goczał i Diego Ortega, zaś na 20. pozycji etap zakończyli Marek Goczał i Maciej Marton. Oni najpierw mieli problemy techniczne z samochodem, a następnie trudów

ENERGYLANDIA RALLY TEAM

rywalizacji nie wytrzymały aż trzy opony. Szczęście w nieszczęściu, że ostatni z trzech kapci przydarzył się Polakom zaledwie 25 kilometrów przed metą i byli w stanie ukończyć odcinek. Następnie na dojazdówkę sprawne koło pożyczili im rywale, więc Polacy mogli dojechać na biwak i zakończyć etap.

- To było najlepszych 420 kilometrów, jakie kiedykolwiek przejechałem tym samochodem. Zapamiętam ten dzień na długo. Mieliśmy dobre tempo. Dogoniliśmy na trasie Michała, a po chwili całą czołówkę



rajdu. Wyprzedziliśmy Nassera Al-Attiyaha, Sebastiena Loeba, fabryczne Toyoty – byliśmy jedną z pierwszych załóg na trasie. Niestety, przebiliśmy też dwie opony i wobec braku kolejnych zapasówek musieliśmy odpuścić i finalnie pod koniec straciliśmy trochę czasu. Tak czy inaczej jestem zadowolony z tego dnia. Samochód spisał się świetnie, mieliśmy bardzo mocne tempo a Szymon wykonał znakomitą pracę. Jutro zaczynamy maraton! – podsumował Eryk Goczał.

- Kończymy dzień na dobrym 12. miejscu i awansujemy na 13. pozycję w klasyfikacji całego rajdu. Plan na dzisiaj był prosty – atakować od samego startu. Tempo naprawdę było dobre, ale przebite opony znów utrudniły nam zadanie. Mieliśmy dziś do czynienia z bardzo trudną nawigacją. Wjechaliśmy w najbardziej skomplikowany fragment jako czwarta albo piąta załoga. Droga była tak naprawdę zupełnie niewidoczna. Trzeba było jechać powoli i uważać, żeby się tam nie zgubić. Cieszę się, bo jesteśmy na mecie i wynik jest całkiem niezły – mówił Szymon Gospodarczyk, pilot Eryka.

- Dakar nas nie oszczędza – wczoraj mieliśmy kilka przygód i dzisiaj też ich nie brakowało. Na 80 kilometrze zgaś nam samochód. Nie mieliśmy pojęcia, co się dzieje. Kiedy już udało nam się rozwiązać problem, próbowaliśmy naciskać, ale w dużym tłoku nie było to łatwe. Przy wyprzedzaniu jednej



ENERGYLANDIA

RALLY TEAM

z załóg przebiliśmy oponę. Po chwili złapaliśmy drugiego kapcia... a 25 kilometrów przed metą trzeciego. Byłem pewny, że to dla nas koniec rajdu, ale jakimś cudem udało nam się dojechać do mety. Serdecznie dziękujemy załodze, która pożyczyła nam zapasowe koło na dojazdówkę do biwaku. Bez tego nie moglibyśmy dokończyć tego etapu – zakończył Marek Goczał.